

Południowa Afryka świętowała Dzień Dziedzictwa

27 września 2015

24 września Republika Południowej Afryki obchodziła Dzień Dziedzictwa (Heritage Day), podczas którego mieszkańcy tego kraju świętują dziedzictwo narodowe oraz promowane jest wielokulturowe społeczeństwo. Propaganda państwowa, bazująca na obaleniu rządów białych w tym kraju, opiera się na równości i multikulturalizmie. Jednak co do tego, czy na pewno jest co świętować, wątpliwości mają nie tylko komentatorzy, ale przede wszystkim mniejszości zamieszkujące ten kraj.

Fundacja im. Frederika de Klerka, ostatniego białego prezydenta RPA w okazji Dnia Dziedzictwa wystosowała oświadczenie w którym czytamy, że w dzisiejszej rzeczywistości kraju jest naprawdę niewiele do świętowania. „Wizja społeczeństwa wielokulturowego z mozaiką kultur i języków, współistniejących harmonijnie we wzajemnej tolerancji i szacunku nie została zrealizowana” – czytamy w oświadczeniu.

Fundacja porusza przede wszystkim sprawy dotyczące języków regionalnych i prawa ich używania w placówkach oświatowych. Czarni radykałowie w szeregach rządzącego Afrykańskiego Kongresu Narodowego (ANC) oraz partii Bojowników Wolności Gospodarczej (EFF) podejmowali szereg działań mających na celu wyrugowanie języka białej mniejszości (afrikaans) z przestrzeni publicznej i oświaty. Podejmowane były także działania mające na celu ułatwienie dostępu do miejsc pracy i uczelni czarnej większości co skutkowało stosowaniem tzw. „pozytywnej dyskryminacji” zwanej także akcją afirmatywną, czyli dyskryminacji białej mniejszości.

W kontekście świętowania dziedzictwa kraju dziwnie brzmią także postulaty radykałów z EFF, którzy domagają się eliminacji z hymnu państwowego zwrotki śpiewanej w języku

afrikaans czy usunięcia wszystkich symboli białej kultury w RPA, pomników, tablic upamiętniających wydarzenia historyczne czy bohaterów burskich. W imię „odrodzenia afrykańskiej tożsamości” pragną oni wymazać z przestrzeni publicznej wszystkie historyczne ślady wkładu białych w budowę tego kraju. Zwolennicy szefa EFF Juliusa Malemy domagają się także rozwiązania kwestii ziemi (wielokrotnie postulowali oni rozwiązania zastosowane w Zimbabwe pod reżimem Roberta Mugabe czyli odbieranie ziemi białym i przekazywanie jej czarnym).

Reklamowana w mediach jako „rainbow nation” Południowa Afryka nadal jest mocno podzielona w kwestiach rasowych i kulturowych. Do prób wymazania dziedzictwa Burów dochodzi także dramatyczna sytuacja białych w regionach wiejskich. Chodzi głównie o zaskakującą skalę napadów na farmy i brutalnych morderstw białych farmerów i ich rodzin w których śmierć poniosło już około czterech tysięcy ludzi.

Kolejnym przykładem obalającym mit „rainbow nation” mogą być wydarzenia sprzed kilku miesięcy gdy w RPA doszło do antyimigranckich rozruchów w wyniku których śmierć poniosło sześć osób a tysiące uciekło do sąsiednich krajów. Johannesburg był świadkiem rozruchów na dużą skalę. Podpalano sklepy i domy należące do imigrantów, tłum atakował obcych niebezpiecznymi narzędziami w tym siekierami. Do stłumienia zamieszek wysłane zostało wojsko i znaczne oddziały policji. Relacje z rozruchów relacjonowały światowe media, pokazywano zdjęcia uzbrojonych w siekiery, maczety i noże południowych Afrykańczyków oraz uzbrojonych w celu obrony przed nimi imigrantów. W polskich mediach nie pojawiły się żadne relacje z tych wydarzeń. Co ważne, komentatorzy podkreślali, że w atakach brali udział wyłącznie czarni mieszkańcy RPA.

Na podstawie: TimesLive.co.za

Źródło: Autonom.pl